Rok X. Nr. 211 | Sosnowiec, poniedziałek 5 sierpnia 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...ntralna 1a ...dakcji ... 4-... Konto ... P.K.O. Katowi...

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Wykrycie wielkiej tajnej drukarni komunistycznej w Warszawie

WARSZAWA, 4. 8. — Warszawski urząd śledczy wykrył w niezwykły sposób zakonspirowaną największą drukarnię centralnego komitetu komunistycznej partji Polski, w której drukowały się wszystkie czasopisma komunistyczne jak „Czerwony Sztandar", „Nowy przegląd", wszelkie broszury itp.

Na ślad tej drukarni policja wpadła w następujący sposób: Swego czasu przy ul. Leszno 24 wynajął od frontu sklep na prowadzenie warsztatu szewskiego niejaki Rotenberg. Aczkolwiek warsztacik był bardzo mały, to jednak ruch w nim był bardzo wielki. Przywożono masowo pudełka do obuwia, wywożono całemi masami te pudełka. Ruch był większy niż w dużych fabrykach obuwia mechanicznego.

Zwróciło to uwagę policji, która zaczęła przeprowadzać obserwacje. Dowiedziano się, że w piwnicy pod warsztatem Rotenberga znajduje się drukarnia. Dostęp do piwnicy ze wszystkich stron był jednak zamurowany, a wejście urządzono od warsztatu Rotenberga.

Dnia 21 ub. m. policja nagle wkroczyła do warsztatu. Na samym środku leżał dywanik, na którym stał stół z krzesełkami.

Gdy tylko policja wkroczyła, wszyscy obecni w warsztacie rzucili się do stołu i usiedli na krzesełkach, przyczem żona Rotenberga zaczęła pośpiesznie nakrywać do stołu. Zwróciło to odrazu uwagę policji. Gości z krzeseł wyproszono, usunięto stół, a wtedy pod dywanikiem znaleziono klapę, przykrywającą kwadratowy otwór w podłodze. Przez ten otwór po drabince można się było dostać do piwnicy.

Tu znaleziono kompletnie urządzoną drukarnię według najnowszych wymogów techniki. Były tam zainstalowane najnowszych systemów płaskie maszyny drukarskie, zecernia i aparatura do odlewów.

Wszystko szło na prądzie elektrycznym przez duży motor. Wywrotowcy, ażeby nie zwrócić uwagi kontrolerów elektrowni na nadmierne używanie prądu w małym warsztaciku, a nie mogąc również wobec konspiracji instalować specjalnego łącznika włączyli się sami do kablów podziemnych i potajemnie czerpali prąd. Na miejscu znaleziono odlewy i dużą ilość już odbitych egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru". Poza tem znaleziono duże ilosci bibuły przygotowanej na święto komunistyczne 1-go sierpnia. Na ścianie wisiał dużych rozmiarów obraz Kirowa.

Przy pracy zastano trzech drukarzy. Mundka Flanka, Arona Cukiera i Lejba Erdpla, których aresztowano wraz z właścicielem lokalu Rotterbergiem. Jak się okazało, członkowie bandy z polecenia centralnego komitetu umyślnie odnajęli ten lokal, ażeby pod przykrywką warsztatu szewskiego prowadzić zakonspirowaną drukarnię. Wywożono stąd masowo literaturę wywrotową na cały kraj.

Policja przystąpiła do rozbierania maszyn i urządzenia, które częściami zaczęto przewozić do urędu śledczego. Lokal opieczętowano. Wykrycie tej drukarni jest dużym sukcesem warszawskiej policji śledczej. Dalsze dochodzenie prowadzone jest pod nadzorem prokuratora dla spraw plitycznych p. Kożuchowskiego.

Polska żąda natychmiastowego odwołania zarządzeń gdańskich

Stanowcza rozmowa min. Papee z prez. Senatu Greiserem

BERLIN, 4. 8. — Niemieckie biuro nformacyjne donosi z Gdańska następujące szczegóły o wczorajszej konferencji komisarza generalnego R. P. min. Papee z prezydentem senatu Geiserem.

„Min. Papee oświadczył, iż sprawa przybrała obecnie dla Polski już nie charakter gospodaczy, lecz polityczny. Gdańsk wszedł na drogę niebezpiecznych dlań jednostronnych posunięć, gwałcących umowy polsko - gdańskie.

Prezydent senatu Greiser miał na to odpwoiedzieć, że zarządzenia gdańskie mają charaker wyłącznie gospodarczy i są przejściowe.

Minister Papee odmówił uznania w tym wypadku sytuacji wyjątkowej i dodał, że Polska gotowa jest dostarczyć gdańskowi artykułów żywności na kredyt długoterminowy.

Prezydent Greiser podziękował za tę propozycję i oświadczył, że Gdańsk jest gotów do rokowań nad całym kompleksem zagadnień.

Min. Papee odpowiedział, że Polska nie przystąpi do rokowań, dopóki senat nie odwoła swych zarządzeń. Polska użyje wszelkich środków, aby to osiągnąć i odpowiedniemi środkami dysponuje.

Utrata wiary w żywotność komunizmu

MOSKWA, 3. 8. — Ukończone zostały obrady oraz prace w komisjach VII kongresu międzynarodówki komunistycznej.

Po niezwykle ostrych przemówieniach członków kongresu, którzy zgodnie stwierdzili, że walka komunizmu przeciwko kulturze burżuazyjnej będzie prowadzona nadal, oficjalny wynik kongresu zwraca uwagę swą pokojowością. Rezolucje, uchwalone przez kongres, dają taktyczne wskazówki dla partyj komunistycznych krajów całego świata.

Sensacyjnie wprost brzmi uchwała zalecająca partjom komunistycznym „obronę resztek demokracji burżuazyjne". Uchwała ta została powzięta na skutek dyrektyw sowieckich czynników rządowych, odgrywających zdecydowaną rolę zakulisową.

Charakterystyczny jest fakt, że Stalin w czasie kongresu na obradach był zaledwie jeden raz, ukazując się w prezydjum na pół godziny w dniu otwarcia. Najbardziej wybitni członkowie rządu sowieckiego w obradach kongresu udziału nie brali.

Z ust jednego z delegatów sowieckich padło, że sytuacja dla rozwoju komunizmu w państwach zachodnich zmieniła się na gorsze.

Mocne rządy i nowe ideologje na zachodzie narazie odwróciły masy proletarjatu od idei komunistycznych i masy robotnicze poszły w innym kierunku, niż przewidywano. Wobec tego wszystkie partje komunistyczne otrzymały dyrektywy, aby pracowały na terenach własnych państw i narodów na zasadzie autonomji.

Inne rezolucje zleciły partjom komunistycznym ostrożne podejście do zasad walki z religją i innemi przejawami życia niekomunistycznego.

Umarkowany stosunkowo ton rezolucyj jest wynikiem rozczarowania czynników komunistycznych Sowietów i utratą wiary w żywotność idei komunistycznej w państwach burżuazyjnych.

Bestjalski napad nożowy w Sosnowcu

Tłum chciał zlinczować domniemanego sprawcę napadu

Wczoraj na ulicy Aleja w Sosnowcu niedaleko stadjonu sportowego Unji po rozegranym meczu doszło do nietsłychanej awantury.

Mianowicie powracający z zawodów 21-letni Jan Kamdowski z zawodu fotograf, zamieszkały przy ul. Towarowej 15 w Sosnowcu pokłuty został nożem przez nieznanego sprawcę.

Nożownik zadał Komdowskiemu trzy głębokie rany w okolicę łopatki i nerek.

W chwili, gdy ranny począł się słaniać na nogach, ktoś z pośród zebranego tłumu rzucił podejrzenie o poranienie Kamdowskiego na jakiegoś mężczyznę - żyda.

Podniecony do najwyższych granic tłum rzucił się z laskami i kamieniami na domniemanego nożownika, usłując go zlinczować.

Od samosądu uratowała owego mężczyznę policja, która rozpędziła tłum pałkami.

W tym czasie rannego Kamdowskiego przeniesiono na rękach do szpitala żydowskiego, gdzie opatrzono mu rany, poczem karetką pogotowia przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Osobnika podejrzanego o zadanie ran Kamdowskiemu pod eskortą policji przewieziono do komisarjatu.

W związku z tą awanturą zatrzymano szereg osób, policja prowadzi energiczne śledztwo, celem ustalenia nazwiska sprawcy napadu.

Lewoniewski i Post zmuszeni byli swój gigantyczny lot przerwać

MOSKWA, 4. 8. — Ostatnie depesze podają, że słynny lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski, który w ub. sobotę wystarotwał z Moskwy do gigantycznego przelotu ponad biegunem, zmuszony był wskutek defektu motoru zawrócić z drogi i wylądował w Leningradzie.

Wznowienie lotu nastąpi prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym.

Również nie udał się lot amerykańskiemu lotnikowi Wiley Postowi.

Jak już donosiliśmy Wiley Post podjął się lotu gigantycznego z San Francisko do Moskwy. Wystartował on do lotu w tym samym dniu co lotnik sowiecki Lewoniewski.

Wiley Post zmuszony był jednak wskutek niesprzyjających mu w podróży warunków atmosferycznych — lot swój przerwać.

—::—

Tragiczne katastrofy w kopalniach

6 śmiertelnych ofiar

KATOWICE, 4. 8. (wł.) Na kopalni „Lech" w Nowej Wsi pow. Katowice z powodu podziemnego wsrząsu zasypanych zostało czterech górników, mianowicie Stefan Kościelny, Franciszek Chraplak, Karol Klima i Roman Blusik.

Akcja ratownicza trwała bez przerwy.

Kolumna ratownicza nie dotarła jeszcze do zasypanych.

Wszyscy zasypani ponieśli śmierć pod zwałami węgla.

Od wczoraj rana daje się odczuć na chodniku, gdzie odbywa się akcja ratunkowa bardzo silny rozkład zasypanych zwłok.

Na kopalni „Emma" w Radlinie pow. Rybnik na głębokości 500 m zasypanych zostało w czasie katastrofy pięcu górników.

Trzech z nich w kilka godzin póżniej uratowano zdrowych, natomiast dwaj ponieśli śmierć w czeluściach kopalni.

—o—

Fale wysokie na 5 metrów zatopiły miasto i 60 wsi

SZANGHAJ, 4. 8. — Nieustanne obrywanie się chmur w prowincji Fukien spowodowało zatopienie miasta Tsuanczou na wybrzeżu i okolicy do wyskości pięciu metrów.

Zapadło się dwa tysiące domów, połączenia komunikacyjne są przerwane.

Świadkowie naoczni opowiadają, że w okolicy Tsuanczou jest 60 wsi zniszczonych.

Istnieje obawa, że powódź pochłonęła przeszło sto ofiar ludzkich.

Powódź ta jest największą niespodzianką, jaka nawiedziła tę okolicę od stu lat.

Wśród dzieci na kolonjach letnich magistratu będzińskiego

Okres letni w mieście stawia wielu ludzie niezamożnych, obarczonych dziećmi wobec kłopotliwego problemu W szczególności daje się to odczuć u nas w Zagłębiu, gdzie mamy bardzo dużo bezrobotnych. Radziby oni wysłać swe dzieci w szczere pola i lasy, aby tam, na świeżem powietrzu nabrały sił i zdrowia na cały rok, lecz niestety nie mogą sobie na to pozwolić.

W Zagłębiu ruchliwą i godną szczerego uznania akcję kolonij letnich prowadzą magistraty. Onegdaj mieliśmy możność zwiedzenia kolonji letnich dla dzieci urządzonych przez magistrat będziński w Okradzionowie i Sławkowie.

Przy pięknej i słonecznej pogodzie wyruszamy autem. Jadą z nami wiceprezydent T. Goc, ławnik Morys, ławnik Łaskowski i radny Montag. — Pierwszym etapem wycieczki ma być kolonja letnia dla dzieci chrześcjan w Okradzionowie.

Po niespełna godzinnej podróży przyjeżdżamy do Okradzionowa.

Tu wita nas kierownik kolonji p. R. Nowakowski, w towarzystwie którego udajemy się następnie na zwiedzenie budynków kolonijnych. W pewnej chwili słyszymy śpiew. To chłopcy kolonijni wracają z lasu, spieszą się bo czeka na nich smaczny obiad. Wychodzimy na ich spotkanie. W mgnieniu oka otacza nas cała gromada chłopców. Opowiadają nam swoje wrażenia, jak miło i wesoło wśród lasów i pól spędzają letnie wywczasy.

Prosili, aby za pośrednictwem „Expresu Zagłębia" przesłać ich rodzicom pozdrowienia. Czynimy to chętnie Pozdrowietnia rodzicom przesyłają: Z. Wilk z Czeladzi, E. Fiuk z Małobądza J. Koszowski z Dąbrowy, W. Miedziński z Dąbrowy, Wł. Kopeć z Ksawery, J. Calik z Sosnowca, J. Jakóbczyk z Ksawery, Bogumił i Lucjan Senderowie, J. Dziembowski, M. Maluszewski, A. Szczudło, E. Borówka, Z. Kawka, A. Lalewicz, T. Stelmach, Wł. Skrzyniarz, J. Chrapka i wielu, wielu innych.

Najmłodszymi pupilkami kolonji są: 4-letni Maniuś Żubko i 5-letni Jasio Gęborski. Są oni zdrowi, apetyty doskonałe, a po „repetę" do kucharki chodzą codziennie.

Ogółem na kolonji w drugim turnusie przebywa 270 chłopców. W skład personelu wychowaczego kolonji wchodzą: kierownik p. R. Nowakowski, dalej p. Głąb, J. Biały, J. Szczypiński, J. Dąbrowski i Z. Homajerówna. Kierowniczką gospodarczą jest p. Z. Gałązkówna.

Dzieci mają stałą opiekę lekarską którą sprawuje dr. Wł. Adamiakówna. Hygienistą jest p. A. Podliński.

Na tem kończy się nasza wizyta na kolonji „Krzykawka" w Okradzionowie i odjeżdżamy do sąsiedniej kolonji dla dzieci żydowskich pod Sławkowem.

W drugim turnusie przebywa tu 147 dziewczynek.

Kolonja urządzona jest wzorowo, wszędzie daje się zauważyć ład, porządek i troskliwą opiekę oraz gorliwą troskę o to, aby przebywające na kolonji dzieci miały wszystko, czego wymaga pobyt na świeżem powietrzu, a więc: dobre pożywienie, zabawy, gry, kąpiele itp.

Kierownikiem kolonji jest p. M. Sztajnbrecher, hygjenistką p. M. Tenenbaumówna, pozatem w skład personelu wychowawczego wchodzą pp.: J. Kleinerówna, A. Pachterówna i I. Hesenberg. Dział gospodarczy prowadzi p. Bolimowski.

Należy zaznaczyć, że zarówno tereny kolonji w Okradzionowie, jak i pod Sławkowem, licząc w to zabudowania i ogrody warzywno - owocowe, są własnością magistratu będzińskiego.

Przy tej okazji zwiedziliśmy również dom dla starców, który znajduje się w sąsiedztwie kolonji w Okradzionowie oraz sierocinec w Szymanówce pod Sławkowem.

Szczególną uwagę zwrócono na wzorowo urządzony sierociniec, w którym przebywa obecnie 17 dziewczynek i 21 chłopców.

Większość sierot uczęszcza do szkoły powszechnej w Sławkowie. Pozatem dziewczynki uczą się szycia, cerowania, haftowania i częściowo gotowania. Chłopcy z dziewczętami w wolnych chwilach od nauki pracują w polu i ogrodzie. W ogrodzie zauważyliśmy jedną jabłonkę, która obrodziła zgórą trzy metry jabłek. Jestto naprawdę okaz mało spotykany w naszych ogrodach. Najmłodszą sierotką w schronisku dla sierot jest Helcia Mańkówna, która umie już nawet wierszyki. Kierowniczką sierocińca jest p. Czechowiczowa, wychowawczynią p. Ogłodkówna.

W schronisku dla starców przebywa obecnie 37 osób. Najstarszą pensjonarjuszką jest Zofja Głowaczowa, która liczy obecnie 103 lata. Głowaczowa pamięta powstanie z 1863 roku. Jeszcze w ub. roku opowiadała na temat powstania, dziś jednak pamięć ją myli, a nawet trudno jej mówić. Najstarszym pensjonarjuszem jest 82-letni K. Stachalski.

Przy schronisku prowadzone jest gospodarstwo, które składa się z ogrodu i dwuch krów.

Kierowniczką schroniska jest p. Gnoińska.

O.

Dlaczego matka zabiła chorego syna?

Z końcem ubiegłego stulecia rodzina polska Mrozowskich, pochodząca z pod byłego zaboru austrjackiego przybyła na Lazurowy Brzeg i osiedliła się na stałe w Antibes. Pp. Mrozowiccy posiadali trzech synów. Początkowo wiodło im się dobrze i dopiero śmierć p. Mrozowickiego, który zmarł w ataku szału, rozpoczęła łańcuch fatalnych nieszczęść, które nawiedziły nieszczęsną rodzinę.

Najmłodszy z trzech synów zmarłego, Stefan nosił na sobie niestety znamię strasznej choroby, odziedziczonej po ojcu. Gdy starsi jego bracia wiedli normalne i pracowite życia — Stefan zdradzał zupełnie wyraźnie objawy nienormalności. Ponieważ choroba zaostrzała się z każdym rokiem, gdy nieszczęśliwy ukończył 20 lat, musiano zamknąć go w zakładzie dla umysłowo chorych.

Stefan Mrozowicki przepędził za kilku nawrotami długich 14 lat w zakładzie dla obłąkanych w Pierrefeu. W listopadzie ub. roku popadł w silną depresję, a matka chorego, widząc rozpacz swego syna, otrzymała pozwolenie na ponowne zabranie chorego do domu.

W pięć miesięcy później dnia 14 marca br. o godzinie 8 rano p. Halina Mrozowicka strzeliła pięciokrotnie z rewolweru do swego chorego syna, w momencie, gdy ten w kuchni przyrządzał śniadanie. Zaalarmowana strzałami policja zastała Mrozowickiego w agonji. W drodze do szpitala na chwilę przed śmiercią Stefan Mrozowicki oskarżył matkę, że zabiła go w zmowie z jego bratem dla zawładnięcia części jego dziedzictwa.

Na podstawie tych zeznań prokuratorja wygotowała akt oskarżenia przeciw matce, stwierdzając że zbrodnia jej podyktowana była chęcią zysku.

Posłuchajmy teraz jak motywuje swój straszny czyn — oskarżona, Mrozowicka opowiada, że kiedy chory jej syn powrócił do domu dzięki jej staraniom, przez pierwszych kilka dni był w doskonałym humorze i oskarżona sądziła, że wszystko ułoży się znów pomyślnie. Niestety już po kilku dniach chory stał się znowu ponury i nieufny, a dyskusje na tematy finansowe wywoływały w nim nawrót dawnej manji prześladowczej.

„Żyłam przez pięć miesięcy obok niego w stanie potwornego lęku!" — powiada oskarżona. Każdej chwili bałam się o własne życie i los mego starszego syna. Owego ranka chory był specjalnie podniecony i czułam, że lada chwila rzuci się na mnie... więc strzeliłam!

Obecnie toczy się w Nizzy proces przeciw p. Mrozowickiej. Obrony jej podjął się jeden z najbardziej znanych adwokatów paryskich — obrońca w wielu sensacyjnych procesach karnych p. Henryk Torres.

Proces, którego bohaterka jest niestety naszą rodaczką, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Niedoszłe małżeństwo przed sądem grodzkim w Czeladzi

Emil Słotwiński z Czeladzi pragnąc wstąpić w związek małżeński postanowił przy pomocy prasy wyszukać sobie współtowarzyszki życia.

Przy pomocy „Głosu serca", tygodnika matrymonjalnego, poznał urodziwą pannę ze Stanisławowa, Olgę Tymkównę, z którą dłuższy czas korespondował z uwagi na dużą przestrzeń, jaka ich dzieliła. Niemal co tydzień następowała wymiana myśli, uczuć i zwierzeń miłosnych. Pan Słotwiński podając się za urzędnika kopalnianego pisał, że jest dobrze sytuowanym i pragnie jaknajprędzej Tymkównę pojąć za żonę.

Tymkówna przyjęła propozycję czeladzianina i na jego zaproszenie przyjechała do Czeladzi. Przy pierwszem jednak spotkaniu się, Tymkównę spotkał zawód ponieważ p. S. okazał się zwykłym robotnikiem, bez zasobów materjalnych, w dodatku nie był wcale podobny do fotografji przesłanej Tymkównie. Wprowadzona w błąd p. T. zażądała zwrotu kosztów podróży ze Stanisławowa do Czeladzi. Kiedy jednak czeladzianin uparcie skłaniał ją do pozostania w Czeladzi, Tymkówna zabrała mu zegarek, który miał służyć na pokrycie kosztów podróży, a niezależnie od tego udała się ze skargą do policji. Słotwiński zaś oskarżył Tymkównę o kradzież zegarka.

Onegdaj sprawa cała znalazła się w sądzie grodzkim w Czeladzi. Sąd uwierzył Tymkównie, że wzięła Słotwińskiemu zegarek na pokrycie kosztów podróży i od zarzutu kradzieży ją uniewinnił.

Za przywłaszczenie 20 zł. -- dwa miesiące aresztu

Bohaterką onegdajszej rozprawy w sądzie grodzkim w Sosnowcu była Karolina Trzeciak, zamieszkała przy ul. Jastrzębiej w Sosnowcu.

Trzeciakówna ma lat 26, wygląda jednak o wiele młodziej, a nieświadomi cudów charakteryzacji biorą ją nawet za pensjonarkę, bo nosi sukienkę po kolana i niewinnie patrzy w ziemię

Na taką to właśnie pozę Trzeciakówna nabrała Gustawa Erno z Szopienic (ul. Dąbrowska), który zawarł z nią uliczną znajomość. Zaprowadziła ślązaka do siebie i wzięła go w takie obroty, że stracił głowę. Ani się spostrzegł, jak mu przepadł niklowy port cygar i 20 złotych w papierku.

Owe 20 złotych zawiodły Karolinę na ławę oskarżonych. Mimo zapewnień, wbrew twierdzeniu ślązaka, że dostała pieniądze w prezencie, sąd skazał ją na dwa miesiące aresztu.

Poszkodowany odzyskał tylko papierośnicę.

KRONIKA

Poniedz. 5 Sierpień	Dziś: N.M.P. Śnieżnej Jutro: Przem. Pańskie Wschód słońca: 4.07 Zachód słońca: 7.15

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 5 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15—13.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert z Wilna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 — 5.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert z Katowic. 16.00 Audycja dla dzieci z Poznania. 16.15 koncert solistów. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Odznaki za wierną służbę". 17.00 Muzyka lekka. 17.40 Recital śpiewaczy. 18.00 Pogadanka 18.15 „Cała polska śpiewa". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40—18.45 Muzyka salonowa. 19.05 Program na dz następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Audycja żołnierska ze Lwowa. 19.50—20.05 „Pan Prezydent Rzeczypospolitej o swej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim". 20.05 Tr. Fragm. ze Zjazdu Legjonistów. (z Krakowa). 21.00 Dz. wieczorny. 21.10 „Szlakiem Kadrówki" — odczyt z Krakowa. 21.15 „Pieśni rycerstwa polskiego" z Torunia. 21.50 „Co czytać?" 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.06 Wiadom. sport. lokalne. 22.10 Mała ork. P. R. 23.00—23.05 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej.

KATOWICE.

Poniedziałek, 5 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.00 Transmisja z Warszawy. 13.30 Melodje Ketelbe'ya, J. Straussa i Czajkowskiego (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Ceduła giełdy zbożowo-towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Transm. z Warszawy. 15.30 Koncert ork. wojsk. 73 p.p. 16.00—18.30 Transm. z Poznania, Warszawy i Krakowa. 18.30 „Nad polskiem morzem". 18.45 Płyty. 19.05—19.15 Zapowiedź progr. na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—21.00 Tr. ze Lwowa, Warszawy, Krakowa i Torunia. 21.50—22,06 Tr. z Warszawy. 22.06 — 22.10 Wiad. sport. lokalne. 22.10—23.00 Tr. z Warszawy.

—:o:—

KONKURS NA NAUKOWĄ PRACĘ LOTNICZĄ.

Związek polskich inżynierów lotniczych dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego ogłosił konkurs na pracę z dziedziny techniki lotniczej lub nauk pomocniczych z zakresu lotnictwa. Praca, zgłoszona na konkurs, powinna być oryginalną, nigdzie nie drukowana i stanowić powinna przyczynek naukowy. Dopuszczalne są prace zbiorowe.

Termin nadsyłania prac mija z dniem 15 września 1936 r. Prace składać należy w sekretarjacie związku polskich inżynierów lotniczych — Warszawa, ul. 6 sierpnia nr. 50. Za najlepsze prace przyznane zostaną 3 nagrody honorowe, ponadto zaś prace nagrodzone wydane będą na koszt związku z zachowaniem praw autorskich. Prace nadsyłane na konkurs powinny być zaopatrzone w godło, w kopercie z tem autora i adres. Wyniki konkursu ogłoszone będą w dniu 15 stycznia 1937 r.

—o—

KALENDARZYK ŁOWIECKI NA WRZESIEŃ.

Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), we wrześniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie - byki, łosice - samice i cielęta, jelenie i daniele - samice i cielęta, sarny - kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), nork, wiewiórki, zające - szaraki. zające - bielaki, głuszce - koguty, głuszce - kury, cietrzewie - kury (w woj. wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem od 15 września, w pozostałych województwach przez cały miesiąc), bażanty - koguty, bażanty - kury, dzikie indyki - samce, dzikie indyki - samice. czarne bociany, dropie, dropie - kamionki (strepety), żubry, bobry, kozice i świstaki.

Z Zagłębia

ZA WYSŁUGĘ LAT.

Wojewódzki okręg straży pożarnych w Kielcach przyznał odznaczenia za wysługę lat następującym członkom straży poż. w Olkuszu: Antoniemu Sawinie (za 35 lat), Stefanowi Dziąbkowi (za 30 lat), Janowi Stachurskiemu, Zenonowi Jarno, Romanowi Zakrzewskiemu, Wiktorowi Barczykowi, Władysławowi Maliszewskiemu. Władysł. Opalskiemu (za 20 lat), Józefowi Sendrze — prezesowi, Władysławowi Słomskiemu, Ignacemu Paulowi, Antoniemu Jarno, Henrykowi Majcherkowi, Marcelemu Mroczkowskiemu (za 15 lat), Józefowi Urasińskiemu, Romanowi i Łaskawcowi, Antoniemu Opalskiemu i Kacprowi Ścigajowi (za 10 lat).

NOWY LOKAL W SOSNOWCU.

Wczoraj przy ul. Sadowej 3 w Sosnowcu odbyło się przy licznie zaproszonej publiczności otwarcie nowego lokalu restauracyjno - dancigowego „Palais de danse“.

Ładny wygląd lokalu i ogrodu, doborowa orkiestra i występy artystów oraz dobra kuchnia przy przystępnych zwłaszcza cenach, składają się na całość, która zapewnia lokalowi stałą i liczną klijentelę.

„Palais de danse“, jako miły lokal w całym tego słowa znaczeniu, może liczyć na powodzenie.

— **Wycieczka rezerwistów do Krakowa i na Sowiniec.** Związek rezerwistów koło Sosnowiec - Środula urządza dnia 11 bm. wycieczkę autami do Krakowa i na Sowiniec.

Wycieczka ta zawiezie na kopiec Marszałka Piłsudskiego ziemię zebraną z miejsc, na których odbywały się walki o niepodległość Polski w latach 1904—1905. członków związku również i sympatycy tej organizacji

Koszty przejazdu do Krakowa i spowrotem wraz z dojazdem na Sowiniec wynoszą 3.10 zł. od osoby. Odjazd sprzed Kuźnicy BBWR Huta Katarzyna, ul. Staszica 33, o godz. 4 min. 30 rano. Zapisy, wraz z pieniędzmi przyjmuje: J. Polak, ul. Chemiiczna 12 (domy fabryczne C. G. Schön, I-szy dom, I-sza sień, II p.) w godzinach 17—20, do dnia 9 sierpnia.

— **Nadzwyczajne zebranie absolwentów U. R.** Zarząd koła absolwentów uniwersytetu robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego w Będzinie zawiadamia członków, iż w dniu 6 bm. o godz. 17-ej w pierwszym, zaś o godz. 18-ej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie absolwentów. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne.

— **Wycieczka tow tatrzańskiego na Kozubową.** Zarząd polskiego tow. Tatrzańskiego oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem chcąc dać możność spędzenia kilka miłych chwil z naszemi rodakami z za Olzy urządza w dniach 10—11 bm. wycieczkę zbiorową tak dla członków jak i nieczłonków na Kozubową obok Jabłonkowa do polskiego schroniska. Zaznaczyć należy, że wycieczki urządzane przez tutejszy oddział P. T. T. cieszą się dużem powodzeniem. Atrakcją wyciczki będzie wielki festyn ludowy wraz z tańcami regjonalnemi i popisami chórów śląskiej młodzieży. Wyjazd z Sosnowca w sobotę dnia 10 bm o godz. 13.30 pociągiem lub tramwajem o godz. 14.000 z Katowic o godz. 14.45. Koszta przejazdu wraz z noclegiem zł. W wycieczce mogą wziąść udział prócz 10.—. Wycieczkę prowadzi sekretarz oddziału p. Ludwik Logiewa. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziesekretarjat PTT. Sosnowiec ul. Modrzejowska 32 III sien do środy dnia 7 sierpnia rł. włącznie w godzinach od 12—14 i 18—20 codziennie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Jaskółki przedolimpijskie

Termin igrzysk oraz bliższy

„Domagać się od narodów wzajemnej miłości — jest pewnego rodzaju dziecinadą. Wezwać je do wzajemnego szacunku — nie jest bynajmniej utopją; aby się jednak szanować, trzeba się przedewszystkiem poznać“.. — Są to słowa z przemówienia, które wygłosił do słuchaczy całego świata wczoraj o godz. 12-ej twórca neo olimpizmu, baron Coubertin.

Czy można prościej i bardziej przekonywująco wyrazić niezbędność i wartość igrzysk olimpijskich? Jeśli narody mają się poznać, muszą się przedewszystkiem zebrać. Człowiek, który igrzyskami olimpijskiemi zainicjował tę wspaniałą i stale powtarzającą się okazję uroczystych i pokojowych zgromadzeń, zasłużył się ludzkości w sposób niecodzienny. Młodzież całego świata i wszyscy przyjaciele pokoju powitają z radością okazję wysłuchania przed igrzyskami w Berlinie słów człowieka, który uczynił tak wiele nietylko dla sportu, ale i dla całego pokoju świata.

Już niecały rok dzieli nas od terminu 18 lipca 1936 r., w którym narody zgłosić muszą listę uczestników wszystkich konkurencyj olimpijskich. Wcześniej jeszcze, bo 20 czerwca, zamknięta będzie ogólna lista zgłoszeń, uwzględniająca odpowiednie dziedziny sportu i poszczególne konkurencje. A więc już teraz narodowe komitety olimpjiskie zastanowić się muszą nad liczbą zawodników, których zamierzają wysłać do Berlina. Niektóre z państw zgłosiły już tymczasową listę zawodników. Tak więc U. S. A. zamierzają wysłać 327 czynnych zawodników, Japonja 230, Węgry 248, Szwecja 225, Szwajcarja 150, Polska 103, Bułgarja 74, nawet Peru 45 i Mała Estonja 56.

W związku z temi liczbami aktualne staje się zagadnienie, ilu uczestników najwęcej może wysłać to państwo, które ma dostateczną ilość pierwszorzędnych zawodników i odpowiednie fundusze. W programie igrzysk w Berlinie figuruje sumarycznie 19 gałęzi sportu wobec 14 na olimpjadzie w Los Angeles. W tych 19 gałęziach sportu odbędzie się 115 rozmaitych konkurencyj, na które składają się: 58 konkurencyj indywidualnych i 33 konkurencje drużynowe dla mężczyzn oraz odpowiednie 12 i 3 dla kobiet — Liczba zawodników, których każde państwo może zgłosić do rozmaitych konkurencyj, jest dla poszczególnych gałęzi sportu różna. W konkurencjach indywidualnych, w lekkiej atletyce, pływaniu, hippice, strzelaniu, szermierce zgłosić można 3 zawodników, w podnoszeniu ciężarów — 2, a w szeregu innych dziedzin, jak w zapaśnictwie, pięściarstwie i kolarstwie tylko jednego. W konkurencjach wioślarskich i żeglarskich każde państwo może zgłosić do poszczególnych punktów program po jednej łodzi, natomiast w zawodach kajaków po dwie. Uwzględniając wszystkie bez wyjątku możliwości, każde państwo może zgłosić do igrzysk najwyżej 319 zawodników i 52 zawodniczek.

Ustalono dokładnie, ile ponadkontyngentowych zgłoszeń dopuszczalnych jest w każdej gałęzi sportu i w każdej konkurencji. Tak np. w piłce nożnej zgłosić można 22 zawodników. Gdyby jakiś dobrze sytuowany komitet olimpijski pragnął przywilej dotyczący rezerwowych wyzyskać, mógłby on wystawić drużynę składającą się z 518 uczestników. W sumie dałoby to pokaźną liczbę... 25.000 uczestników olimpjady. Jest to oczywiście teorja. W praktyce liczyć się należy z przybyciem około 5.000 zawodników.

---

13 państw zgłosiło dotąd swe uczestnictwo w zlocie młodzieży i w międzynarodowym kongresie sportowo - pedagogicznym, urządzonym przez komitet organizacyjny olimpjady w czasie igrzysk. Wśród tych państw widzimy również zgłoszenie Polski. Zaproszeni młodociani goście przebywać będą na igrzyskach na koszt organizatorów olimpjady.

Hakoah (Będzin) zawansował do A klasy Zagłębia

W dniu wczorajszym odbył się finałowy mecz o wejście do A klasy Zagłębia pomiędzy Hakoahem z Będzina a Czarnymi z Sosnowca.

Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie i na stadjonie zebrało się około 1500 widzów.

Zasłużone zwycięstwo odniósł Hakoah, wygrywając mecz w stosunku 3:1 (1:1).

Gra odbywała się w naprężonej atmosferze i pod koniec meczu Czarni grali bardzo brutalnie. Zachowanie się drużyny Czarnych dobitnie świadczy o wartościach moralnych tego klubu, który chciał awansować do extra klasy Zagłębia.

W pierwszej połowie gra była równorzędna.

Po przerwie przeważał zdecydowanie Hakoah.

Bramkę honorową dla Czarnych zdobył Guliński, dla Hakoahu: Siwek — 1 i Gutman — 2.

Sędziował p. Śliwczyński z Częstochowy, b. dobrze.

Po meczu sędzia i gracze Hakoahu opuścili boisko pod osłoną policji, gdyż rozwścieczeni „kibice“ Czarnych usiłowali ich pobić.

Na ulicy obok stadjonu po meczu pokłuty został nożem przez nieznanego sprawcę niejaki J. Kamdrowski z Sosnowca. (Piszemy o tem na innem miejscu).

Odpowiednie władze państwowe i sportowe wkroczyć winny w tę sprawę, aby nie dopuścić do krwawych rozpraw nożowych, spowodowanych rozwydrzeniem najrozmaitszych szumowin, które przybywają na boiska jedynie celem wywołania awantur.

Spotkania towarzyskie w Zagłębiu

W dniu wczorajszym odbyło się w Zagłębiu kilka spotkań towarzyskich w których uzyskano następujące wyniki:

C. K. S. — 06 KATOWICE 6:0 (5:0)

Na stadjonie miejskim w Czeladzi C. K. S. w spotkaniu towarzyskiem pokonał drużynę 06 z Katowic w stosunku 6:0 (5:0).

W pierwszej połowie wybitną przewagę miał C. K. S., po przerwie gra wyrównana.

Bramkami podzielili się: Breguła — 3, Geisler, Bogucki i Socha po jednej.

Szdziował p. Grabiński.

W przedmeczu odbyło się ciekawe spotkanie starszych panów, drużyny żonatych przeciwko kawalerom. Wygrali żonaci w stosunku 7:6 (5:3).

Gra obfitowała w szereg ciekawych momentów.

Bramki strzelili dla kawalerów: Latos — 2, Gruszka, Kozak, Jędrusik i Łata po jednej. Dla żonatych: Duda — 2, Polak, Pasejda, Piwek i Kocot po jednej.

SOLVAY (Grodziec) — KS. DĄB (Katowice) 2:1 (1:0).

W Grodźcu bawił mistrz Śląska K. S. Dąb z Katowic, który rozegrał koleżeński mecz z Solvayem.

Mecz wygrał zupełnie zasłużenie po ładnej grze Solvay w stosunku 2:1 (1:0).

Goście wystąpili w pełnym składzie.

Bramki strzelili: Sitko i Malcherczyk dla Solvayu oraz Kreiser dla Dąbu.

W przedmeczu RKS. Jedność zremisował z juniorami Solvayu 2:2.

PŁOMIEŃ — 24 SZOPIENICE 9:1 (3:0).

Na własnem boisku w Milowicach Płomień w wysokim stosunku 9:1 pokonał drużynę 24 Szopienice.

SARMACJA — P. P. W. (Katowice) 5:4.

W Będzinie Sarmacja w koleżeńskiem spotkaniu wygrała z P. P. W. z Katowic w stosunku 5:4.

UNJA — NAPRZÓD (Lipiny) 3:2 (3:1).

W Sosnowcu bawił Naprzód z Lipin, który w spotkaniu towarzyskiem przegrał z Unją w stosunku 2:3.

ŻEW — WILHELMINA (Szopienice) 5:2 (0:0).

Na boisku w Niemcach Zew rozegrał koleżeński mecz z KS. Wilhelminą z Szopienic.

Zasłużenie wygrał Zew w stosunku 5:2 (0:0).

Bramki dla Zewu strzelili: Budny — 3, Dziubek i Paszta po jednej.

W przedmeczu Zew II pokonał R. K. S. Ruch ze Strzemieszyc w stosunku 4:3 (4:0).

Polska zwycięża w trójmeczu bałtyckim

W drugim dniu trójmeczu bałtyckiego Polska zdołała utrzymać uzyskano cztery punkty w pierwszym dniu. W punktacji ogólnej Polska ma 131 punktów przed Estonją 127 i Łotwą 78 pkt. Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące:

Tyczka: 1) Schneider i Morończyk (P) 3.96, 2) Arman (E) 3.80. Wynik naszych tyczkarzy stoi na poziomie europejskim i jest jednym z lepszych wyników trójmeczu.

Dysk: 1) Vilding (E) 46.12, 2) Erikson (E) 43 m. i 3) Tilgner (P).

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Niemiec (P) 16., 2) Haspel (P) 16.1, 3) Rohn (E) 16.3. Wynik w tej konkurencji był słaby. Zawodnicy nasi jedynie szli na zwycięstwo i punkty.

W skoku wzwyż zwyciężył, jak było do przewidzenia, najlepszy zawodnik w tej konkurencji Kuuse (E) 190 cm., przed Pławczykiem 180 i Dimzą (Ł) 80.

Bieg 10.000 m. zwycięża Polak Noji 32:28 przed Estończykiem Berkelmanem 32:35 i 3) Fjałką (P).

Bieg 200 m: ogólną niespodzianką była wygrana Teunsele (E) 22,8, 2) Biniakowski 23 sek., 3) Rattus (E) 23.2.

1500 w. wygrywa Kucharski (P) 4.04,8 przed Estończykiem Jurlanem 4:07,8.

Sztafetę 4×400 m. wygrywa Polska 3:24 przed Estonją i Łotwą. Wynik sztafety zadecydował o zwycięstwie Polski w trójmeczu. Zamiast chorego Zawieji biegł Niemiec. Sztafeta biegła w składzie następującym: Maszewski, Niemiec, Kucharski. Biniakowski.

Zawody lekkoatletyczne w Czeladzi

W Czeladzi odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy juniorami Sokoła z Czeladzi a junioram Sokoła Siemianowickiego.

W ogólnej punktacji zwyciężył Sokół (Czeladź) w stosunku 48:40 pkt.

Najlepsze wyniki przedstawiają się następująco:

60 mtr.: H. Horzelski — 7.8, 2) Puzio (C) 7.8. 100 mtr.: Puzio 12.4, Horzelski 12.5. Skok wzwyż: Puzio (C) 155 cm., 2) Michno (C) — 150 cm. — Skok wdal: 1) H. Horzelski (C) — 5.50 m., 2) Niedziela (S) — 5.34 m. Kula: 1) M. Horzelski (C) — 14.23 m., 2) Duda (C) — 12.99 m. Dysk: 1) Naczyński (S) — 40.26 m., 2) Horzelski — 39.24 m. Oszczep: 1) Michno — 43.30 m., 2) Krawczyk (S) — 42.75 m. 500 m.: 1) Urbańczyk (S) — 1:19.8, 2) Michno — 1:19.9.

Sztafetę 4x100 m. wygrał Sokół z Czeladzi w czasie 50 sek.

NIEROZSTRZYGNIĘTY MECZ O MISTRZOSTWO II PODGRUPY C. KLASY ZAGŁĘBIA.

Wczoraj na stadjonie Policyjnego KS. w Sosnowcu odbył się finałowy mecz o mistrzostwo II podgrupy C. klasy Zagłębia, pomiędzy Placówką z Piasków a Kazimierzem.

Wobec wyniku remisowego 2:2 sędzia zarządził półgodzinną dogrywkę wynik jednak nie uległ zmianie.

Sędzia zarządził drugą dogrywkę, która nie została dokończona, gdyż wskutek ciemności mecz musiano przerwać.

W związku z tem odbędzie się jeszcze jeden mecz, który ostatecznie zadecyduje o tytule mistrza.

ODRZUCONY PROTEST C. K. S.

Jak już pisaliśmy, C. K. S. złożył protest w sprawie meczu o mistrzostwo okręgu kieleckiego z częstochowską Brygadą.

Onegdaj protest ten rozpatrywał zarząd kieleckiego OZPN. Protest został odrzucony, wobec czego mistrzostwo okręgu pozostaje w rękach Brygady.

Jak nas informują, C. K. S. od decyzji tej odwołać ma się do PZPN.

SIATKÓWKA W SOSNOWCU.

Wczoraj, na stadjonie PW. i WF. w Sosnowcu odbyły się zawody w siatkówkę szóstkową, pomiędzy drużyną związku strzeleckiego z Czeladzi, a Strzeleckim KS. z Sosnowca.

Zwyciężył związek strzelecki z Czeladzi w stosunku 2:0.

WYŚCIGI KOLARSKIE W STRZEMIESZYCACH.

W dniu 8 września odbędą się wyścigi kolarskie w Strzemieszycach o nagrodę przechodnią, które organizuje miejscowy związek rezerwistów.

Zawodnicy winni składać zgłoszenia pod adresem związek rezerwistów w Strzemieszycach, ul. Kościelna 68.

RAPID TŁUMACZY SWOJĄ PORAŻKĘ

Wiedeński „Sporttagblatt" przynosi krótkie sprawozdanie z meczu drużyny Rapidu w Warszawie z reprezentacją Polski i usiłuje w sposób dość niesmaczny osłabić wrażenie zwycięstwa drużyny polskiej.

Wiadomości swe czerpie niewątpliwie wymieniony dziennik sportowy austrjacki od kierownictwa „Rapidu", to też tem większe należy wyrazić zdziwienie, że klub mistrzowski Austrji nie umie przegrać, ale winę porażki zwala na faworyzującego drużynę polską sędziego inż. Walczaka, który uznał bramkę Pieca, strzeloną rzekomo z wyraźnej pozycji „spalonej" i nie podyktował rzutu karnego za wyraźne nieprzepisowe potrącenie Kaburka na polu karnem drużyny polskiej.

Sprawozdanie to w całości swej jest perfidne, podkreśla wielką przewagę Rapidu w drugiej połowie meczu, zbyt twardą grę polaków itp

—:o:—

NIE BĘDZIE LIGI PRZEZ 3 LATA?

Pogoń lwowska ma zgłosić po tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo ligi wniosek na walnem zgromadzeniu extraklasy polskiej o przerwanie rozgrywek ligowych na okres 3 lat.

Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że mistrzostwa ligi absolutnie nie przyczyniają się do podniesienia poziomu piłki nożnej. Kluby ligowe w obawie, że mogą stracić punkty mistrzowskie, nie chcą wstawiać młodych graczy, a z braku terminów niema mowy o sprowadzaniu zespołów zagranicznych.

Wniosek Pogoni ma poprzeć szereg klubów z Warszawianką i Legją na czele, na dorocznem zebraniu ligi

—:o:—

Wyniki ligowe

Ruch — Śląsk 4:2.
Warszawianka — Garbarnia 1:0.
Warta — Wisła 3:2.
Pogoń — Polonja 4:2.

Kronika

× **Walasiewiczówna wystąpiła z Sokoła.** Walasiewiczówna zwróciła się do sekcji kobiecej Sokoła „Grażyny" z prośbą o zwolnienie.

W liście do zarządu klubu Walasiewiczówna motywuje swój krok zupełną bezczynnością klubu, który był kiedyś przodującym w Polsce. Walasiewiczówna podkreśla, że stosunek jej do Sokoła mimo opuszczenia szeregów klubu nie uległ zmianie.

× **Zamiary Carnery** W Neapolu wylądował po powrocie z New Yorku b. bokserski mistrz świata wszystkich wag, Primo Carnera

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, Carnera oświadczył, że mimo poniesionej ostatniej porażki, nie zamierza opuścić ringu. a nawet zamierza wzmóc swoją aktywność sportową, przyjmując wyzwania bokserów nawet drugoklasowych.

Prawdopodobnie wkrótce odbędzie się mecz Carnera — Neusel (Niemcy).

× **Schneider wyjeżdża do Holandji. Polski związek lekkoatletyczny postanowił w połowie sierpnia wysłać rekordzistę Polski w skoku o tyczce, Wilhelma Schneidra, na międzynarodowe zawody w Amsterdamie. Schneider wyjedzie do Holandji wraz z Kucharskim, gdzie będzie miał możność zobaczenia doskonałych tyczkarzy amerykańskich Brovna i Seftona, których wyniki stoją na poziomie najwyższej klasy światowej.**

HUMOR

W RESTAURACJI.

— Co dzisiaj na obiad?

— Zupa, cielęcina z jarzynką, legomina.

— Panie starszy ,chciałbym zamienić zupę na telefon.

ROZMOWA PRZEZ TELEFON.

— Hallo, czy to ty, żoneczko? Chciałem zawiadomić cię, że dziś wrócę późno do domu, bo mam okropnie dużo roboty.

— Biedaku zapracowany! A czy ta muzyka ,którą słyszę, nie przeszkadza ci w twojej pracy, ty gałganie, moczymordo?!



222.

— Czy mogę się widzieć z panem odbiorcą listów?

— Nie wiem — odpowiedział urzędnik — i rzecz osobliwa, odpowiedział tonem grzecznym.

— Jakbym się mogła dowiedzieć?

— Niech pani zapuka do drzwi tego gabinetu.

— A gdzie są drzwi?

— Na lewo, w środku sali.

— Dziękuję.

Agentka podeszła do wskazanych drzwi i zapukała.

— Proszę! — odezwał się głos z wewnątrz.

Otworzyła drzwi i weszła do gabinetu, a na pytanie urzędnika, czego sobie życzy, wymieniła swe nazwisko. przedstawiła bilet i objaśniła w jakim przybywa zamiarze.

Urzędnik wstał prędko z miejsca, poprowadził ją do tego oddziału, gdzie wydawano listy adresowane poste - restante.

— Czy ma pan — spytał urzędnika oddziału — list z Anglji pod adsem I. J. K. 50?

Urzędnik przejrzał dość duży pakiet listów, który wyjął z szuflady i odpowiedział:

— Mam, oto jest.

— Ta pani stanie przy panu — mówił dalej urzędnik - odbiorca — tak, żeby jej nie mógł zobaczyć ten, kto przyjdzie po list, ale żeby ona mogła go widzieć. Niech pan zastosuje się do jej zleceń, to sprawa administracyjna.

— Dobrze.

Pani Rosier podziękowała odbiorcy, który skłoniwszy się jej uprzejmie, wyszedł.

— Zaraz wrócę, tylko kilka słów powiem moim ludziom — rzekła Aime Joubert i wyszła.

Okna kantoru poczty były od ulicy Enghien. Aime Joubert zauważyła że okienko, przy którem odbierać będą list z adresem I. J. K. 50, znajduje się obok matowej szyby, że zatem stać może przy niem.

— Słuchajcie — rzekła do Galoubeta, Sylwana Cornu i dwuch innych — wyznaczę wam miejsca, z których macie nie odchodzić pod żadnym pozorem, dopóki was sama nie zluzuję.

— Bardzo dobrze.

— Wy Galoubet i Sylwanie — mówiła dalej agentka — stańcie przed oknem i pilnie patrzcie i słuchajcie. Kiedy trzy razy uderzę w szybę matową, będzie to znak, że człowiek, który przyszedł po list z Anglji, odebrał go i odchodzi. Zaraz jeden z was przywoła dwuch agentów, którzy przez cały dzień siedzieć będą w karetce naprzeciw kantoru. Ja zaraz wyjdę za tym człowiekiem i wam go wskażę.

— Bardzo dobrze zrozumieliśmy— rzekł Galoubet — trzy razy pani w szybę zapuka.

— A nam dadzą znak — dodał jeden z agentów — wysiądziemy z karety i schwytamy człowieka, którego nam pani wskaże.

— Tak. Wynajmijcie czemprędzej karetę na godziny i każcie jej stać tutaj.

Jeden z agentów pobiegł i sprowadził karetkę czteroosobową, poczem wsiadł do niej wraz z kolegą. Rozstawiwszy swoich ludzi, jak chciała Aime Joubert wróciła do kantoru i stanęła przy urzędniku, obok okienka do którego przyjść miano po list z Londynu.

Nazajutrz po południu po dokonaniu morderstwa na Symonie, listonosz przyniósł do niej list. — Odźwierna, chcąc go doręczyć, poszła z drugim listem na trzecie piętro.

Weszła do pracowni, gdzie szwaczki szyły, rozmawiając głośniej, niż zwykle, bo nie było nikogo, coby ich pilnował.

— Panny Symony nie ma tutaj?— rzekła odźwierna.

— Nie, zapewne wyszła na miasto — odpowiedziała Justyna — wcale śmy jej dzisiaj nie widziały.

— Nie widziałyście panny! wyszła na miasto! — powtórzyła ze zdziwieniem odźwierna — a ja mogę powiedzieć, że panna Symona nigdzie sama nie wychodziła. Ja furtkę każdemu otwieram, a nikt dziś stąd nie wychodził na miasto, oprócz mego męża.

— Być może — odrzekła Justyna — lecz przecie panna Symona musi być gdzieś; pukałam do jej drzwi; ani się odezwała.

— A czy panna wchodziła do jej pokoju?

— Nie.

XLI.

— I panna nie weszła do pokoju — zawołała odźwierna — trzeba było wejść! Gotowa jestem się założyć, że panna Symona śpi.

— Ale już druga popołudniu.

— To nic nie znaczy. Zeszłej nocy namęczyła się podczas balu i prawie nie spała wcale. Pójdę ją obudzić.

Poczciwa kobiecina poszła do pokoju Symony i nie pukając otworzyła drzwi.

Dziewczę leżało tak, jak je zostawił Maurycy.

d. c. n.

Wydawca Helena Monsiorska Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.